Nr. 73. Kraków, Piątek 26 Marca 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA. w Krakowie z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. kwartalnie — 4 K 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej.

Wychodzi **codziennie** godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel. W sobotę „Dodatek niedzielny"

Pojedynczy numer **6** halerzy tak w Krakowie jak i na prowincji. Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Redakcja i Administracja: **Kraków, św. Anny 4, II p.** — otwarta od godz. 8—1 w południe i od 5—7 wieczór. Telefon: Nr 565.

Między pokojem a wojną.

— Następca tronu serbskiego ks. Jerzy zrezygnował z praw do tronu i wyjechał z Serbji za granicę.

— Rosja postanowiła uznać aneksję bez zastrzeżeń.

— W Wiedniu trwały przez cały dzień wczorajszy narady i konferencje u cesarza i bar. Aerenthala

— Bar. Aerenthal do późna w nocy konferował z angielskim ambasadorem w Wiedniu w sprawie nowej angielskiej formułki pokojowej.

— Pogłoska o zamordowaniu Jerzego.

Książe Jerzy zrezygnował z praw do tronu.

Pismo rezygnacyjne. — Powód abdykacji. — Król Piotr a książe Jerzy. — Nastrój w Belgradzie. — Nowy następca tronu. — Rada ministrów o Jerzym. — Pod groźbą rewolucji. — Pogłoska o zamordowaniu Jerzego.

Wczoraj po południu nadeszła do Krakowa z Wiednia wiadomość w formie pogłoski, że książe Jerzy, następca tronu serbskiego zrezygnował z praw do tronu. Wiadomość ta w połączeniu z wiadomościami o nowej propozycji Anglji, mającej zawierać ostateczne załatwienie konfliktu austrjacko-serbskiego, i o ustępstwie Rosji, która oświadcza gotowość uznania aneksji Bośni i Hercegowiny jako faktu dokonanego, wywołała na razie niewiarę, bo niespodzianek tych dzień wczorajszy przyniósł za wiele.

Po denerwującem oczekiwaniu i niepewności, wytworzonej w dniach ostatnich, kiedy powszechnie mniemano, że dyplomacja europejska dycha ostatnimi wysiłkami i że są to ostatnie próby mocarstw odwleczenia decydującego kroku, przyszły wiadomości, które pozwoliły na spędzenie troski i smutku i na rozpogodzenie, choćby chwilowo zasępionych w dniach ostatnich oblicz.

Wiadomość o zrzeczeniu się praw do tronu przez księcia Jerzego wywołała poprostu sensację nietylko w Belgradzie ale i w Wiedniu. Najszerzej cieszyła się giełda, gdzie przyjęto to za niewątpliwy objaw pokojowy, i gdzie wczoraj papiery wartościowe podskoczyły nagle o kilkanaście procent w górę.

Bez wątpienia rezygnacja królewicza Jerzego z praw do tronu nie pozostanie bez wpływu na politykę zagraniczną Serbji. Jako następca tronu i przewodniczący Komitetu obrony narodowej rozwinął on szeroko akcję na rzecz wojny, wierzył ślepo w Rosję i swymi występami publicznymi i mowami, wygłaszanemi do ludności na ulicy, podtrzymywał zapał wojenny przeciw Austrji. Między królem a następcą tronu przychodziło częstokroć do starć ostrych z powodu różnic między nimi co do polityki zagranicznej, a specjalnie co do polityki króla odnośnie do Austrji. Ma się rozumieć, że z biegiem czasu, gdy konflikt austro-serbski coraz bardziej się zaostrzał, antagonizm dwu partji: to jest wojennej z ks. Jerzym na czele i partji pracującej do pokoju z królem i Milowanowiczem na czele, zwiększał się z dniem każdym, a prasa przewidywała, że jeśli nie przyjdzie w Belgradzie do rewolucji i zdetronizowania króla Piotra, to książę Jerzy będzie musiał zupełnie usunąć się od mieszania się do polityki Serbji, za którą nie jest odpowiedzialny. I oto przewidywania te się sprawdziły. Książę Jerzy nie tylko ustąpił i wycofał się z mieszania się do polityki, ale zrezygnował z praw do tronu i wyjechał za granicę w niewiadomym kierunku. Tak więc rozsądniejsza część społeczeństwa serbskiego po usunięciu się głowy partji wojennej, w osobie księcia Jerzego, skompromitowanego zabójstwem swego służącego Kolakowicza, nie będzie miała zbyt wielkich trudności w pohamowaniu krewkich żywiołów, urządzających dziś jeszcze po ucieczce demonstracje dla królewicza, a Komitet obrony krajowej, który przez usta ks. Jerzego groził rozpoczęciem na własną rękę akcji zaczepnej przeciw Austrji, dziś będzie musiał zakreślić sobie węższe i spokojniejsze ramy dla swej działalności.

Bez wątpienia należy rezygnację następcy tronu uważać za okoliczność pokojową, która dodatnio wpłynie na dalsze losy konfliktu Austrji ze Serbją.

Pismo księcia Jerzego.

Belgrad. Książę Jerzy wystosował do prezydenta gabinetu Novakowicza następujące pismo:

Wielmożny Panie Prezydencie!

Zaatakowany, wskutek zupełnie nieuzasadnionych, niesprawiedliwych insynuacji, które nieszczęśliwy przypadek wywołał w pewnych kołach naszej ludności, mam zaszczyt w obronie mej dotąd niczem nie splamionej czci i mej zupełnie czystej i spokojnej duszy złożyć następujące oświadczenie:

W najgłębszej świadomości obowiązków, jakie mnie w obecnej chwili sumienie nakłada, zrzekam się dla dobra ojczyzny wszystkich praw i prerogatyw, które mi na mocy konstytucji przysługują. To moje postanowienie jest niewzruszone i dlatego proszę o podjęcie kroków, aby moje postanowienie uzyskało także najwyższą sankcję.

Zrzekając się na zawsze wszystkich praw do tronu, jakie mi przysługują na podstawie konstytucji kraju, pozostaję mimo to, zawsze gotowym, jako Serb i żołnierz, poświęcić me życie za króla i ojczyznę.

Jerzy.



Książe Jerzy

Powód rezygnacji Jerzego.

W kołach politycznych Belgradu przedstawiają w następujący sposób śmierć Kolakowicza, która była bezpośrednim powodem do rezygnacji ks. Jerzego z praw do tronu.

Dnia 14 marca ks. Jerzy wskutek nieuwagi kamerdynera Kolakowicza popadł w taki gniew, że uderzył Kolakowicza w twarz. Kolakowicz chwiejąc się, opuścił pokój i przeszedłszy przedpokój, upadł, przyczem skaleczył się w okolicy żołądka. Przeniesiono go do szpitala i następnego dnia poddano go operacji, poczem w dwa dni umarł. Przed zgonem złożył Kolakowicz oświadczenie, że zajście miało przedstawiony wyżej przebieg, zdaje się jednak, że wobec przyjaciela swego przedstawił sprawę inaczej, mianowicie, że został przez księcia wprost skaleczony.

Dnia 20 b. m. dziennik „Zwono", który od swego powstania jak najostrzej atakował

Kapelusze, Cylindry, Czapki, Laski
Rękawiczki najmodniejsze bardzo tanio poleca
B. Wierzejski
Kraków — Rynek, róg ulicy Floryańskiej.

„Wisła" Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka l. 3 II p.
koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054 pr.
Przyjmuje do ubezpieczenia od ognia:
budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie lub ziarnie, podmożliwie najdogodniejszymi warunkami.

ks. Jerzego, ogłosił opis zajścia, w którem ks. Jerzy przedstawiony jest jako morderca Kolakowicza. Równocześnie dziennik wyraził żądanie internowania ks. Jerzego lub uwięzienia go jak zwykłego mordercę. Okoliczność, że z miarodajnej strony na to ciężkie oskarżenie w żaden sposób nie reagowano, spowodowała, że także i inne serbskie pisma żądały natychmiastowego wyjaśnienia sprawy.

Gdy i na te żądania nie pojawiło się żadne oficjalne przedstawienie faktycznego stanu, zdecydował się ks. Jerzy, który — jak to z otoczenia podnoszą — od pojawienia się artykułu „Zwono" znajdował się w stanie najwyższego wzburzenia psychicznego, wystosować do prezydenta Nowakowicza pismo, donoszące o zrzeczeniu się następstwa tronu.

Król Piotr a ks. Jerzy.

Na życzenie ministrów król Piotr powiadomiony o całem zajściu i o wzburzeniu, jakie zapanowało wśród ludności na wiadomość, że następca tronu zabił swego kamerdynera, wezwał do siebie księcia Jerzego i wskazał mu na niebezpieczeństwo, grożące dynastji z powodu oskarżenia, wydrukowanego przez dziennik „Zwono".

Ks. Jerzy był wzburzony i domagał się zaprzeczenia oficjalnego, że nieprawdą jest jakoby on był winnym śmierci Kolakowicza. Król jednak i ministrowie odmówili temu żądaniu Jerzego, a wobec tego, że oburzenie zaczęło róść nie tylko wśród ludności cywilnej ale wśród kół wojskowych, zażądano od niego, **aby się zrzekł tronu i wyjechał za granicę.**

Gdy mu przedstawiono jeszcze, że ostatnie depesze, nadeszłe od Izwolskiego z Petersburga stwierdzają, że **Rosja postanowiła uznać aneksję Bośni i Hercegowiny i że na jej pomoc w razie wojny Serbja liczyć nie może**, ks. Jerzy po długiem wahaniu **zgodził się na to żądanie.**

Nastrój w Belgradzie po rezygnacji Jerzego.

Dzienniki tutejsze donoszą z Belgradu: Gdy rozeszła się wiadomość o rezygnacji następcy tronu, zapanowało w Belgradzie wzburzenie, przypominające dzień zamordowania króla Aleksandra i królowej Dragi. Jak słychać, ks. Jerzy uciekł za granicę w towarzystwie dwóch służących. Cel jego podróży nie jest wiadomy i trudno się o tem dowiedzieć. Przypuszczają, że wyjechał do Rosji lub do Szwajcarji.

W mieście wojsko utrzymuje porządek ponieważ obawiają się rozruchów i demonstracji. Dotąd spokój nie został zakłócony. Także **konak królewski stoi pod silną strażą wojskową.**

Nowy następca tronu.

Berlin. „L. Anzeiger" donosi z Belgradu, że książę Aleksander, drugi syn króla Piotra, kategorycznie oświadczył, że tronu nie przyjmie. Zmuszonym być nie może.

Rada ministrów o Jerzym.

Wiedeń. N. F. Presse donosi z Belgradu: Rada ministrów zajmowała się dzisiaj na posiedzeniu abdykacją następcy tronu Jerzego. Uchwała w tej mierze opublikowaną zostanie w gazetach urzędowych. Zostanie stwierdzonem, że Kolakowicz umarł wskutek operacji. Wobec czego podejrzenia są bezpodstawne. Oświadczenie następcy tronu uważa rząd za deklarację natury prywatnej, nie mające żadnej wartości. Rada ministrów pozwoliła oddać decyzję co do abdykacji królowi jako głowie dynastji.

Pod groźbą rewolucji.

Belgrad. Wzburzenie w Belgradzie wzrosło do nadzwyczajnego stopnia. Brak bliższych wiadomości co do pobytu księcia spowodował to wzburzenia. Tysiące ludzi zapełnia ulice około pałacu księcia. Tłumy żądają wiadomości o następcy tronu. Teraz dopiero pokazuje się, że książe cieszył się niesłychaną miłością ludu. Nie można zaprzeczyć, że następca tronu dzisiejszym swoim krokiem ominął bardzo niebezpieczne położenie z wielką wprawą. Partja wojenna domaga się, żeby książę Jerzy cofnął swoją rezygnację. Innym razem przyszłoby do rewolucji. Wojsko serbskie jest skonsygnowane.

Belgrad. O godzinie 12 zapanowało uspokojenie. Donoszą, że król Piotr nie przyjmuje rezygnacji następcy tronu, gdyż w innym wypadku zamach wojska byłby nieuchronny.

Pogłoski o abdykacji Piotra.

Belgrad. Krążą pogłoski awanturnicze, że król Piotr zarządził pogotowie wojenne w całym kraju a nadto, że podał do wiadomości Rady ministrów, że po załatwieniu konfliktu zrzeknie się tronu.

Pogłoska o zamordowaniu ks. Jerzego.

Wiedeń. (Piątek godz. 9 rano) Korespondent nasz donosi: Po mieście rozeszła się pogłoska, dotychczas niesprawdzona, że **ks. Jerzy został zamordowany.**

Dzień krytyczny.

Wiedeń, 25 marca.

(B.) Napięcie dosięgło punktu szczytowego. Wypadki — rzec można — dojrzały i dalsze zwlekanie decyzji stało się po prostu niemożliwe. Po siedmiu niemal miesiącach zawikłania, rokowań. gróźb i ustępstw, nastrój wojenny tak wysubtelniał, że wybuch zdaje się być nieuniknionym w dniach, może godzinach najbliższych, poprostu dlatego, że dalsza niepewność znieść by się dłużej nie dała.

Niezawodnym symptomem ostateczności, jaką przynosi dzień dzisiejszy. jest właśnie wiadomość, jakoby gabinet rosyjski uznał bezwarunkowo aneksję krajów okupowanych.

W ostatnim momencie, kiedy ultimatum austro-węgierskie powierzone zostało już drutowi telegraficznemu, rozchodzi się wieść tryumfalna, że dyplomacji angielskiej udało się skłonić Izwolskiego do ustępstw. Wieść naturalnie nie stwierdzona urzędowo, a tylko podana pospiesznie przez prasę berlińską i budapeszteńską, nie mniej przeto przedstawiająca w chwili tej, jedyny, ale i ostateczny promyk nadziei.

Rząd angielski z uznania godną energją, przyjął w ostatnim czasie przodownictwo w usiłowaniach pokojowych. Nie ustawał w układaniu coraz nowych formuł, mających na oku sprowadzenie różnic między rządem austro-węgierskim a rosyjskim do wspólnego jakiegoś mianownika.

Pierwsza angielska propozycja — jak podaje jedno z pism tutejszych — przedłożona z końcem ubiegłego tygodnia, zmierzała ku temu, aby Serbja podała Austro-Węgrom deklarację, którąby mocarstwa poprzednio uznały za wystarczającą.

Aerenthal, powiadomiony o treści tej deklaracji, odparł, że nie odpowiada ona intencjom austro-węgierskim. Angielski sekrekretarz stanu Edward Grey zażądał natenczas od Aerenthala, aby tenże sam oświadczył się co do treści deklaracji, jakiej żąda od Serbji.

Odpowiedź gabinetu austro-węgierskiego okazała się zdaniem Greya zbyt daleko idącą. Ułożył przeto modyfikacje projektu ewentualnego oświadczenia serbskiego i wręczył je ubiegłej niedzieli Aerenthalowi. Temu jednak modyfikacje te nie trafiły do przekonania i zażądał ponownie zmiany kilku punktów istotnych, na co się znowu nie zgodził gabinet angielski. Rokowania ustały.

Aż oto — powtarzam — w ostatniej chwili, nadchodzi wiadomość, że wczoraj gabinet angielski, raz jeszcze poczynił żywe przedstawienia u rządu rosyjskiego i osięgnął ten skutek, że Rosja miała się ostatecznie zgodzić na uznanie aneksji natychmiastowe i bezwarunkowe. A ponieważ punkt ciężkości leży istotnie w Petersburgu, decyzja tamtejsza byłaby momentem poręczającym zachowanie pokoju, a przynajmniej zlokalizowanie niebezpieczeństwa wojny.

Dziś, w czwartek, nowa propozycja rządu angielskiego, tym razem niosąca istotne rozwiązanie problemu, miałaby być wręczona gabinetowi wiedeńskiemu. Równocześnie hr. Forgach czeka w Belgradzie z ultimatum w ręku, na znak, czy ma je wręczyć rządowi serbskiemu.

Pokój lub wojna. W przeciągu godzin kilku, powinna nastąpić ostateczna decyzja.

Uznanie aneksji.

Uznanie aneksji przez Rosję, a w pierwszym rzędzie przez Izwolskiego, nastąpić miało pod wpływem samego cara. Ta radykalna zmiana frontu iść ma nawet tak daleko, że Rosja uzna kwestję bośniacką za nieistniejącą dla niej, rozwiązała ją bowiem ostatecznie ugoda Austrji z Turcją. W zamian za to spodziewa się Izwolski, że Aerenthal nie będzie już robił więcej trudności w zgodzeniu się na proponowaną ostatnio notę mocarstw, która również wyjdzie z tego stanowiska, że z aneksją sprawa jest załatwiona. Na to stanowisko Rosji wpłynąć miało także odnowienie umowy Izwolskiego z Aerenthalem, zawartej w Mürzsteg w 1903 roku, gdzie Izwolski zobowiązał się nie robić trudności przy uznaniu aneksji.

Rada gabinetowa, odbyła wczoraj w carskiem Siole, pod przewodnictwem cara, postanowiła jednomyślnie, że Rosja nie będzie się mieszać w wojnę austrjacko-serbską, w razie jej wybuchu.

Przygnębienie w Serbji

ogólne wywołała wiadomość o uznaniu przez Rosję aneksji. Wszyscy byli tego pewni, że na wypadek wojny Rosja pospieszy z pomocą — teraz zaś widoczna jest klęska, jaka czeka małą tę armję, gdyby przyszło do zbrojnego starcia z Austro-Węgrami. Gorzkie słowa wyrzutów padają także pod adresem nieobecnego już dziś w Serbji księcia Jerzego, który awanturniczą swoją agitacją wywołał tę całą niebezpieczną ruchawkę. Na radzie ministrów ostro zwracano się przeciw ministrowi wojny Żiwkowiczowi, jako reprezentantowi partji wojennej, że doprowadził do tego stanu, i jako wodzowi armji serbskiej„ że zaniedbał przygotowań wojennych.

Stan rokowań.

Wiedeń. „N. F. Presse" donosi od pewnej osoby dobrze poinformowanej co do stanu rokowań dyplomatycznych następujące ważne informacje:

1) Położenie jest dzisiaj nieco lepsze i sprawa zdaje się otrzymywać kierunek pokojowy w porównaniu do ostatnich dni krytycznych.

2) Z dotychczasowych paktów nie można wydać ostatecznego wyroku co do ugody pokojowej, w każdym razie wzmogła się nadzieja pokojowego załatwienia konfliktu.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 4-tej popołudniu był Aerenthal na audjencji u cesarza w Schoenbrunie. O godz. $^{3}/_{4}$ 7 zajechał następca tronu Franciszek Ferdynand przed Ministerstwo spraw zagranicznych i odbył dłuższą konferencję z br. Aerenthalem.

Wiedeń. Wczoraj od godz. 8 wieczór do późnej nocy odbył Aerenthal drugą konferencję z ambasadorem angielskim Cartwright'em. Chodziło o to, aby propozycję angielską o tyle zmienić, by Austrja mogła się na nią zgodzić, a Serbja nie znalazła powodu do odrzucenia.

Prasa rosyjska przeciw awanturniczej polityce Izwolskiego.

Stanowisko Rosji w dzisiejszej sytuacji chwiejne bez ustanku oświetla najlepiej opozycyjna prasa rosyjska, nie szczędząca gorzkich słów ministrowi spraw zagranicznych Izwolskiemu, który jest głównym sprawcą tego wszystkiego, co zaszło.

= „Nasza Gazeta" wyraża zdumienie z powodu ciągłych wahań Izwolskiego. Z początku Izwolski „wespół z Anglją opracowuje plan przyszłej konferencji, potem godzi się na zastąpienie konferencji przez prywatne porozumienia dyplomatów (nota 19 grudnia) potem znów bez potrzeby odwraca się od Bułgarji i pcha ją w objęcia Austrji, by następnie okazać księciu honory królewskie. Dziś radzi Serbji, by w jej „własnych interesach" ustąpiła Austrji, jutro popiera Serbję w odpowiedzi jej, odmawiającej na wszystkie jej żądania Austrji".

Ks. Meszczerskij omawiając w „Grażdaninie" sytuację obecną, zarzuca Izwolskiemu, że w dziedzinie dyplomacji postąpił zupełnie tak samo, jak Kuropatkin podczas wojny japońskiej.

„Rosja doprowadzoną została do tak fałszywego i nieodpowiadającego jej godności położenia, w jakie jeszcze nigdy żaden dyplomata nie stawiał monarchję rosyjskiego państwa".

„Obecnie — pisze Meszczerskij — potem, jak wbrew najelementarniejszym wymaganiom ostrożności i zapobiegliwości Izwolskij doradził przyjąć królewicza serbskiego i prowadzić z nim rokowania polityczne, oddziel-

nie od innych państw europejskich, przez co u c h y b i ł g o d n o ś c i m o n a r c h y a u s t r j a c k i e g o bez jakiejkolwiek korzyści dla sprawy słowiańskiej, potem, jak nie rachując się z Europą Izwolskij doradził uznać niezależność Bułgarji i tytuł królewski bułgarskiego monarchy, Rosja doprowadzoną została nietylko do położenia bez wyjścia, ale wręcz do położenia tragicznego. Albo, biorąc odpowiedzialność za fatalne kroki dokonane przez jej dyplomację, które izolowały ją od całej Europy, musi iść dalej po tej fatalnej drodze, tj. w razie wojny Austrji z Serbją wystąpić jako sojuszniczka Serbji i z g i n ą ć w w o j n i e z A u s t r j ą i jej sojusznikami — Niemcami, albo też z uszczerbkiem dla swego honoru i godności wycofać się z pożogi, wywołanej przez naszą nieudolną dyplomację, odżegnać się od solidarności z Serbją i Czarnogórą i uznać wobec całej Europy, że do takiej decyzji zmusiło Rosję groźne stanowisko Europy".

„Ruskaja Wiedomosti", organ profesorów moskiewskich pisze:

„W ciągu całego szeregu pokoleń, potęga zewnętrzna Rosji była tym Molochem, któremu nasza polityka wszystko przynosiła w ofierze. Ani na najważniejsze potrzeby kulturalne, ani nawet na ludzkie życie nie zostawało ani grosza. Grzęźliśmy w błocie mroku umysłowego, wyradzaliśmy się, umieraliśmy z głodu, by „sława imienia rosyjskiego" grzmiała w całym świecie. A oto obecnie mamy owoce... Francja i Anglja — odwieczni nasi wrogowie — robią co mogą, by na serbskich plecach Niemcy nie wypisali świadectwa naszego poniżenia. A my"?!...

Przyczyny „pokojowości" Rosji.

Stronnictwa, których credo zawsze sprowadzało się do osławionego *„szapkami zakidajem"* (czapkami pozarzucamy), które nadto wszelką wstrzemięźliwość i ostrożność uważały za wynik braku patrjotyzmu, obecnie są bardziej niż wstrzemięźliwe, bardziej, niż ostrożne... Widmo wojny nabawia ich panicznego strachu... Zastanawiając się nad tem zjawiskiem, gazeta *„Riecz"* objaśnia go bardzo trafnie. „Czarnoseińcy" mają świadomość niemożności prowadzenia wojny na dwa fronty. Ten drugi „front" — to wróg wewnętrzny. Z nim pisze ironicznie *„Riecz"*, mamy roboty aż po uszy... Mamy dużo pracy w Finlandji, bo musimy przywrócić porządki Bobrikowskie...

Jak wojowniczo było usposobione *„N. Wremia"* w stosunku do Austrji, zdobyło się jednak na ofiarę i spuściło z biegiem czasu z tonu, ale gdy zachodzi rozmowa o Finlandji... to karabiny *„N. Wr."* stają się samostrzałami i „patrjotyzm" tryska z każdej pory...

Mamy dużo pracy w Polsce... Ileż to już razy wyłaniała się kwestja o wyodrębnienie Chełmszczyzny... Nawet tacy wypróbowani patrjoci, jak Sipjagin i Pobiedonoscew, uważali ją za chybioną...

Ale czy taki Pobiedonoscew może się równać z obecnymi orędownikami wielkości Rosji, czyż mógł on nawet marzyć o takiej szybkości, jaka cechuje obecnych zbawców Rosji? Czyż nasze dzieje mają jeszcze jeden chociażby przykład takiej szczerości, jak oświadczenie ministra Szczegłowitowa, którem zaszczycił Dumę w odpowiedzi na skromne życzenia posła Dymszy. Czy zdarzało się kiedy ścianom instytucji biurokratycznych słyszeć takie wysoko-pańswowe poglądy, jakie rozwijał minister sprawiedliwości w pałacu Taurychkim... A wszak te ściany biurokratyczne są przyzwyczajone do wszystkiego. Zajęci jesteśmy sobą... W chwili, gdy losy zsyłają na nas, jako na wielkie mocarstwo, ciężkie próby, frakcja kierownicza w Dumie rozpada się na części. Wystarczyło, że Stołypin zachorował, by cały „urok" Guczkowa rozwiał się jak dym i by szczury zaczęły uciekać z okrętu październikowców... Mamy wiele trosk i wojska są nam potrzebne dla utrwalenia naszej powagi na wewnątrz, nie na zewnątrz.

Fakta i pogłoski.

= Wieść o zastrzeleniu na granicy bośniackiej Lwowianina dra Jarymowicza okazała się nieprawdziwą. Na telegram rodziny nadeszła uspokajająca wiadomość, że dr J. żyje.

= Amfiteatrow telegrafuje z Belgradu do *„Nasz. Gazeta"*: Widziałem się z Paszi- czem i innymi działaczami politycznymi i literatami. Ogólne przekonanie, że o ile Rosja tego zechce, wojna może być odroczoną, ale że zupełnie jej uniknąć nie sposób. Wojna stała się potrzebą narodu serbskiego. Groźby celne Austrji są zupełnie obojętnie przez Serbów przyjmowane. Na granicy czarnogórskiej stosunki się zaogniają z dnia na dzień. Gdyby Serbję i Czarnogórę nawet zostawiono samym sobie, to i w tym wypadku ich opór zbrojny potrwa niewięcej, niż 4 miesiące.

= Prezes skupczyny nadesłał Chomjakowowi telegram z wyrażeniem wdzięczności za przesłane pozdrowienie biednym Serbom, pokładającym największą nadzieję w „uczuciach braterskich narodu rosyjskiego i w jego poczuciu jedności słowiańskiej".

= Rząd austrjacko-węgierski zakupił w Podolskiej i Bezarabskiej gubernji na potrzeby armji 3 miljony pudów owsa, 300 tysięcy pudów siana i 5 tysięcy koni. Ceny niebywałe dotąd wysokie. Za konie płacono po 120 rubli, podczas gdy dawniej kosztowały 70.

= W Belgradzie obawiają się wkroczenia Austrjaków do Serbji pod Veljevem. Dlatego pouktadano tam miny. — Skutkiem braku gotówki oficerowie otrzymują bony, które dyskonterzy wypłacają po odciągnięciu 20 procent.

= Do Lwowa miało przybyć czterech wyższych oficerów armji pruskiej, którzy usiłowali zachować swoje *incognito*.

= Austrja pokończyła wszystkie przygotowania. Urzędy — nie mówiąc o starostwach — gminne i kolejowe mają szczegółowe, tajne instrukcje. W wybitniejszych miejscowościach dokonano rewizji rozmaitych gmachów publicznych, przeznaczonych na lazarety i szpitale. Rząd zaprowadził daleko idące oszczędności: w urzędach urzędnikom, albo obniżono, albo wręcz obcięto „pauszale": dodatki, budowle gmachów rządowych i ich adaptacje wstrzymano.

Dobra myśl.

Wobec popłochu, w jakim nieuświadomiona o właściwym stanie rzeczy ludność wyjmować poczęła wkładki swoje z Kas oszczędności — wydała Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu w formie afisza dosłowny tekst, uspokajającej mowy ministra Bilińskiego, wygłoszonej 19 bm. w parlamencie imieniem rządu.

Kto teraz zapłaci prenumeratę (1 K. 50 hal.) za kwiecień — otrzymywać będzie „GAZETĘ POWSZECHNĄ" do końca miesiąca za darmo.

Pogrzeb Dzieduszyckiego.

odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 11 w południe w Jezupolu. Cesarza zastępować będzie szambelan Gudenus przy pokropieniu zwłok w Wiedniu. Do Jezupola wyjadą w deputacji Koła Polskiego posłowie: B o j k o, G ó r s k i, K o r y t o w s k i i L u b o m i r s k i. nad grobem przemówi Górski. Wyjeżdżają także deputacje: „Z w i ą z k u s ł o w i a ń s k i e g o" (Dürich, Hruban, Mastalka i Stojan) i „Z j e d n o c z e n i a c h r z e ś c i j a ń s k o - s p o ł e c z n e g o" (Wittek). Do Jezupola wyjeżdża także rektor Uniwersytetu lwowskiego z dziekanami wszystkich wydziałów. Nad grobem przemówi rektor M a r s i prof. D e m b i ń s k i.

Wczoraj po południu odwieziono zwłoki śp. Dzieduszyckiego na dworzec kolei północnej po poprzedniem pokropieniu w kościele Pijarów. W ceremonji tej żałobnej wzięli udział ministrowie i najwyżsi urzędnicy państwowi, posłowie różnych narodowości z prezesami swoich Klubów na czele, marszałek kraj. Badeni, tudzież liczne deputacje.

Mowy żałobne wygłosili na dworcu: prezydent Izby P a t t a i, prezes Koła polskiego G ł ą b i ń s k i, poseł K r a m a r z imieniem Związku słowiańskiego Słoweńców, Chorwatów, Starorusinów i Czechów, wreszcie prof. W i t k o w s k i ze Lwowa i reprezentant młodzieży akademickiej.

Życie krakowskie.

II Zjazd balneologiczny polski odbędzie się w Krakowie 23 i 24 kwietnia 1909. Zjazd będzie miał charakter częścią naukowy, częścią przemysłowy. Mający zamiar uczestniczyć w zjeździe raczą zgłosić się pisemnie do sekretarza Tow. dra Zanietowskiego (Kraków, Batorego 1), oraz ewentualny tytuł odczytu. (Udział w zjeździe wynosi 10 koron). Tow. balneologiczne ma zamiar wnieść po zjeździe memorjał do władz w sprawie ulepszeń i potrzeb w zdrojowiskach. Komitet zjazdu zwraca się więc z prośbą o nadesłanie najpóźniej do 10 marca na ręce sekretarza Tow. wskazówek i informacji do zbiorowego referatu, który będzie podkładem dla uchwalić się mającego na zjeździe memorjału. Informacje te obejmować będą: 1. Komunikacje: a) koleje (ruch osobowy i towarowy), b) drogi do zdrojowisk i w zdrojowiskach. 2. Poczty, telegrafy, telefony. 3. Statuty zdrojowe, regulaminy wynajmu mieszkań, taksy zdrojowe. 4. Policja zdrojowa. 5. Domokrążstwo i żebractwo. 6. Sprawy podatkowe. 7. Pożyczki inwestycyjne. 8. Kontrola sanitarna zdrojowisk. 9. Domy izolacyjne dla zakaźnych. 10. Uregulowanie dostawy artykułów żywności i kontrola. 11. Lekarze zdrojowi wobec ustawy o ubezpieczeniu oficjalistów prywatnych.

= Wydział Polskiego Tow. Balneologicznego odbył 12 bm. zwyczajne posiedzenie, na którem sekretarz zdał sprawę z przygotowań do II. Zjazdu balneologicznego, oraz przedłożył listę zgłoszonych na jego ręce odczytów i referatów. Udział w Zjeździe mogą brać na podstawie zaproszenia imiennego: lekarze, właściciele, dzierżawcy i zarządcy zakładów zdrojowych i klimatycznych, kierownicy przedsiębiorstw w zdrojowiskach, osoby pracujące na polach naukowych, mających związek z balneologją, wreszcie przedstawiciele tych gałęzi przemysłu, które mają praktyczne znaczenie dla przemysłu zdrojowego.

Koncert „Lutni" złożony z wyjątków operowych zainteresował liczną publiczność, spragnioną widocznie muzyki tego rodzaju. Przystępny a zajmujący program, złożony przeważnie z autorów dawniejszej epoki (współczesną reprezentował jedynie... Mascagni) był jak zwykle polem popisu przedewszystkiem samego chóru. Przy akompaniamencie orkiestry oraz *á capella* wykonała „Lutnia" nad wyraz poprawnie, nieraz z prawdziwem subtelnem odczuciem, szereg kompozycji Webera, Wagnera, Smetany i innych; niepotrzebnie jedynie może przypomniano przestarzały i naiwny chór z „Afrykanki", który podobno i sam autor uznawszy za taki, usunął na zawsze z partycji. W solowych ustępach chórów wystąpili znani z estrady pp. Lewicki i Issakowicz, w paru zaś wykonanych z towarzyszeniem orkiestry arjach zapoznaliśmy się z utalentowaną śpiewaczką p. U. Ottówną. Dość silny jej, choć tremolujący z lekka głos wykazał wielką umiejętność i rutynę, ustępy zwłaszcza o nastroju lirycznym cechowało wiele gustu i artystycznej miary. Uzupełniła program wyborna orkiestra kapelm. Hocka uwerturą z „Don Juana" i walcem z „Onegina". *d. i.*

Z teatru miejskiego. W sztuce Wójcickiej-Chylewskiej: „W latarni" grają pp.: Solska, Barwińska, Janiczówna, Weychert, Sosnowski, Kosiński, Jednowski, Rojewski, Szymborski, Stanisławski, Bończa, Brandt, Różycki i w. in. Drugie przedstawienie tej sztuki, która w Krakowie wzbudziła tak niezwykłe zainteresowanie, dane będzie w niedzielę.

Z teatru ludowego. (§) Wznowiono wczoraj 5-aktowy wodewil p. t. „Nad przepaścią", który przed laty w Niemczech cieszył się niesłychanem powodzeniem. Pomysł i wykonanie literackie nawskroś melodramatyczne obliczone są na łatwe łzy i łatwiejszą jeszcze radość słuchaczy, tendencja jednak bardzo szlachetna i moralna. Kto się przypatruje, z jakiemi trudnościami walczy nasza scena ludowa, zrozumie dobrze kłopotliwe położenie dyrekcji, gdy idzie o wybór repertoaru, choćby on istotnie nie zadowalniał. Treścią tego utworu jest sen biednej dziewczyny, wahającej się, czy ma serce swe oddać kochanemu i kochającemu lecz biednemu rzemieślnikowi, czy też urodę swą poświęcić na zdobywanie rozkoszy życiowych. I p. Grabowska i p. Sarnowski tym razem starannej wywiązali się z zadania, jakkolwiek ton melodramatyczny był przeciągnięty. Druga para p. Zielińska i p. Turski w dalszych obrazach złagodzili zbyt ostre wrażenie, jakie sprawili przesadnie rubaszną grą w akcie pierwszym.

= Dyrekcja komunikuje: W sobotę wznawia dyrekcja wodewil w 7-miu obrazach Krenna i Lindaua p. t.: „Gorąca Krew". Kuplety z „Weso-

Wszelkie

przybory

dla mleczarstwa i obór

jak:

Blaszanki na mleko, skopce do dojenia, sita i t. d.



Wirówki najnowszego systemu, maślnice, wygniatacze



Przybory do badania mleka



oraz przybory weterynaryjne



poleca w najlepszych gatunki i najtaniej

Biuro techniczno-mleczarskie

JÓZEF Dobrzyński

KRAKÓW ulica Sławkowska 12

KANAREK I S-KA TARNÓW
Dostarczają: Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Węże gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciany i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne.
Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń. Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.
Adres telegr.: Kanarek, Tarnów. — Telefon Nr. 75, połączenie międzymiast.

łej wdówki" „Oj kobietki kobietki!" odśpiewa p. Poleński. W głównych rolach wystąpią pp.: Poleński, Turski, Cholewicz, Modzelewski, Zielińska, Grabowska i inne.

Na niedzielę wieczór przygotowuje dyrekcja 4-aktowy wodewil krakowski p. t.: „Na Grzegórzkach".

O opiekę nad młodzieżą szkolną. W każdem większem mieście, w którem jest kilka szkół ludowych lub choćby jedna szkoła średnia, już od godziny siódmej rano snują się większe lub mniejsze grupki młodzieży, która pochodząc z dalszych okolic, przybywa koleją do szkoły. Mając jednak dużo jeszcze czasu, by udać się do gmachu szkolnego, który otwierają na kwadrans przed rozpoczęciem nauki, młodzież ta w lecie wałęsa się po ulicach, a w zimie zapełnia poczekalnie kolejowe. I dzieje się to, iż nie mając opieki, dopuszcza się wybryków, nie ze złej zresztą woli, ale poprostu z nudów. To samo dzieje się w godzinach południowych, kiedy młodzież ta oczekuje odjazdu pociągów. Czy nie możnaby temu zaradzić? Czy nie znalazłby się ktoś, coby się zajął tą młodzieżą i otoczył ją opieką? Przecież można by dać im przytułek w bursach, internatach, a choćby nawet w samym gmachu szkoły przeznaczyć jedną z sal na ich przytułek i tam kolejno każdy z nauczycieli tę młodzież nadzorowałby. Wieleby mogły pomódz w tym wypadku i dyrekcje kolejowe, które mogłyby wydać polecenie dla portjerów kolejowych, aby otoczyli młodzież gromadzącą się w poczekalniach opieką i nadzorem.

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem sekcji odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" w niedzielę 28 o godz. 4 po południu w auli I szkoły realnej (ul. Studencka 12, II p.) Pani Radlińska, znana ze swej społecznej działalności i licznych prac z zakresu pedagogji, będzie mówiła „O hasłach reformy szkolnej" (reformy pedagogiczne, unarodowienie szkoły, uspołecznienie wychowania); wstęp wolny.

W sprawie budowy domu nauczycielskiego odbędzie się dziś 26 bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie „Ogniska nauczycielskiego" we własnym lokalu (Kanonicza 19), na które wydział członków zaprasza. Początek o godzinie 5 po południu.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę d. 27 bm. edegra kółko amatorskie Resursy doskonałą komedję w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności". Muzyka wojskowa 13 p. p. Początek o godz. 8 wieczór. Bilety są wcześniej do nabycia u sekretarza Resursy.

Odczyt dra Dyboskiego. W piątek 26 bm. o godz. 6 po południu wygłosi docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Roman Dyboski odczyt na temat: „Charles Kingsley i socjalizm chrześcijański w Anglji" w auli „Collegii Novi". Prelegent, bawiąc przez czas dłuższy na studjach w Anglji, zaznajomił się gruntownie zarówno z literaturą angielską, jak i kierunkami społecznymi, nurtującymi w tem tak wysoko rozwiniętem społeczeństwie. W odczycie swym przedstawi on pewien nowy, nieznany na kontynencie, a niezmiernie interesujący kierunek kulturalno-społeczny w Anglji.

Bilety na odczyt po 1 kor., akademickie zaś po 20 hal. nabywać można wcześniej w księgarni Spółki wydawniczej w Rynku gł.

Z Eleuterji. W niedzielę 28 bm. odbędzie się w lokalu Tow. przy Zwierzynieckiej l. 9 (parter) odczyt z dyskusją na temat: „Idea abstynencka a nauczycielstwo". Po zebraniu zabawy towarzyskie przy bufecie bezalkoholowym. Początek o godz. 7 wiecz. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

Zjazd absolwentów krak. Akademji handlowej. W sobotę 27 bm. o godz. 7 wieczór w gmachu Akademji handlowej w Krakowie odbędzie się zgromadzenie wszystkich absolwentów krakowskiej Akademji handlowej w sprawach bardzo ważnych.

Tow. „Esperanto" w Krakowie rozpoczyna w poniedziałek dnia 28 b. m. kurs wyższy języka Esperanto, w którym mogą brać udział wszyscy członkowie Tow. bezpłatnie, bez względu na to, czy uczęszczali przedtem na kurs niższy, czy nie. — Wpisy przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień Wydział Tow. codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, w lokalu swym (przy ul. Karmelickiej pod l. 4, I. p.). Tam także zapisywać się można na kurs niższy, który w najbliższym czasie się rozpocznie.

Szwajcar w magistracie: Magistrat ustanowił szwajcara w sieni domu Larisza (pl. WW. Świętych l. 6), który ma informować i wskazywać publiczności poszczególne biura. Urzęduje od 8 rano do 2 po poł.

W sprawie krakowskich poczt i telefonów. Na żądanie krakowskiej Izby handlowej, przedstawione ministerstwu handlu, zjechała wczoraj do Krakowa komisja, złożona z delegatów ministerstwa handlu. W konferencji brali udział: przedstawiciele Izby handlowej, Magistratu krakowskiego i Centralnego związku przemysłowców. Szczególnie skarżono się na bardzo niedbałą obsługę telefonów, częste pomyłki w łączeniu, przerywanie rozmów itd. Żalono się także na wypowiadanie telefonów abonentom, którzy je oddawna posiadali, rzekomo wskutek przeszkód, stawianych przez właścicieli gruntów i domów w przeprowadzaniu drutów. Skarżono się również na zbytnią centralizację w zarządzie telefonów, która powoduje, że o przeniesienie telefonu z jednego pokoju do drugiego, trzeba się zwracać do Lwowa. Brak jest także na dworcu kolejowym mownicy telefonicznej. Bardzo liczne zażalenia wniesiono także z powodu powolnego doręczania listów i przesyłek pocztowych. Reprezentanci ministerstwa przyrzekli rozpatrzyć wszystkie zażalenia i poczynić w tych sprawach odpowiednie kroki.

Dar dla Muzeum Narodowego. Zmarły niedawno w Warszawie lekarz dr Dunin ofiarował krakowskiemu Muzeum Narodowemu swój zbiór rzeźb i obrazów, oraz meble, porcelanę i inne przedmioty z dziedziny sztuki stosowanej. Na koszta przesłania owych zbiorów z Warszawy do Krakowa przeznaczył zmarły 500 rubli. Zastrzegł sobie także w zapisie, że gdyby Muzeum Narodowe niektórych przedmiotów z tych zbiorów nie przyjęło, to mają one przejść na własność Muzeum przemysłowego.

Strzelanie z żabek stało się teraz tak modne w Krakowie, że nawet słuchacze agronomji zamieszkali przy ul. Loretańskiej l. 6 — urządzają sobie strzelaninę co noc. W nocy wczorajszej powrócili z miasta podchmieleni i o godzinie 2 po północy rozpoczęli strzelać z żabek większych rozmiarów w mieszkaniu, budząc i przerażając hukiem lokatorów. Dzisiejszej nocy znowu strzelanie to się powtórzyło. Zawiadomiona o tem policja, spisała z wesołymi słuchaczami protokół i zapowiedziała ostre postępowanie w tej sprawie, w razie nie zaprzestania strzelaniny.

Aresztowanie popisowych. Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano wczoraj po południu kilkudziesięciu parobków, w wieku popisowym, pochodzących przeważnie z powiatu bocheńskiego, którzy z obawy przed wojną, uciekali z kraju do Ameryki, niezaopatrzeni w odpowiednie dokumenty. Wielu z nich jechało na fałszywe książki robotnicze. Prowadziła ich zaś ajentka emigracyjna, niejaka Biernatowa z Dźwina (pow. Bochnia), która posiadała karty legitymacyjne ajencji emigracyjnych w Mysłowicach. Biernatową również przytrzymano.

Wróżbiarka pod kluczem. Utrata narzeczonego jest dla niejednej młodej panny ogromnem strapieniem, tembardziej wtedy, gdy ten ją porzuci. Takiego losu doznała i 20-letnia służąca Katarzyna Seńkówna. Porzucił ją narzeczony jeszcze przed pół rokiem. Seńkówna nie mogła go odżałować, więc za poradą towarzyszek udała się do „przewidującej przyszłość" kabalarki, Katarzyny Budnowej, zamieszkałej przy ul. Piekarskiej 14. Bundowa, wysłuchała jej skarg i żalów i zapowiedziała, że jeśli tylko zechce ponieść wydatki pieniężne, to choćby zbiegły narzeczony znajdował się w Ameryce, do niej z miłością powróci i za żonę ją pojmie. Uradowana Seńkówna zgodziła się na ponoszenie kosztów. Wtedy Bundowa oddaliła z mieszkania towarzyszki Seńkówny, zamknęła się z nią w swej izbie i wbijając nóż w deski podłogi i szepcąc tajemnicze zaklęcia, rozłożyła talię kart na stole. Po dokonaniu tych czynności zapewniła Seńkównę, że narzeczony z pewnością do niej wróci, tylko „czary" trzeba powtarzać i ponosić dalej ofiary pieniężne. Służąca przychodziła do niej kilkanaście razy, i przez ten cały czas straciła kilkanaście koron, kilkanaście razy odbywały się tajemnicze „czary" i zaklęcia, narzeczony nie wracał. Wtedy dopiero poznała Seńkówna, że jest oszukiwaną. Doniosła więc o tem policji, która Bundową wczoraj aresztowała. W śledztwie okazało się, że do Bundowej zgłaszały się nietylko służące lub ludzie ze sfer niższych, ale i niby inteligentne osoby.

Aresztowanie złodzieja. Wczoraj o godz. 2 w nocy aresztowano na ul. Helclów niejakiego 30-letniego Wojciecha Surówkę, znanego policji złodzieja, pochodzącego z Rajska koło Oświęcimia. Surówka z 2 towarzyszami zakradł się na strychy domów przy ul. Helclów l. 3 i 5. Przed ścigającymi ich lokatorami zbiegli 2 towarzysze Surówki, jego samego zaś zawezwana policja przytrzymała. Surówka groził ścigającym go dla postrachu rewolwerem, którego — jak się później okazało — nie miał.

Kradzież z włamaniem. Dzisiaj w nocy niewyśledzeni jeszcze sprawcy włamali się do mieszkania pp. Kleinów przy ul. Pańskiej l. 8. Państwo Kleinowie od dłuższego czasu są nieobecni w Krakowie. Skorzystali z tego złodzieje i włamali się do ich mieszkania. Lokatorzy kamienicy zauważyli otwarte drzwi mieszkania, weszli do pokojów, w których zastali porozbijane biurka. Zawiadomili więc o wypadku policję, która rozpoczęła poszukiwania. Wysokości szkody z powodu nieobecności państwa Kleinów wiedzieć nie można.

Fałszywy alarm pożarny. Dzisiaj o godzinie 8 rano zaalarmował telefonicznie strażnik z wieży Marjackiego kościoła straż pożarną wiadomością, że na rogu ul. Węglowej a Krakowskiej wybuchł ogień kominowy. Czwarty pluton straży udał się na miejsce wypadku i skonstatował, że we wskazanem miejscu wcale pożaru nie było..

Dostawa materjałów do budowli regulacyjnych. C. k. kierownictwo budowy regulacji Wisły w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę materjałów kamiennych i faszynowych do budowli regulacyjnych na rzece Wisłoku, Tanwi pod Dąbrowicą i Dunajcu. Oferty należy wnosić do 29 bm. względnie do dnia 5 i 11 kwietnia br. Bliższych wiadomości udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatrów krakowskich.

Teatr miejski:

Piątek: „Wesele" Wyspiańskiego (na dochód Krak. Koła Akadem. Związku pomocy Narodowej).
Sobota: „W latarni" dramat w 3 aktach Z. Wójcickiej-Chylewskiej.
Niedziela: „W latarni".
Poniedziałek: „Skiz" komedja w 3 aktach G. Zapolskiej (popołudniu).

Teatr ludowy:

Sobota: „Gorąca krew".
Niedziela: o godz. 4-tej „Nad przepaścią"; wieczór o godz. 7 i pół „Na Grzegórzkach".

PHILODERMINE MALINOWSKIEGO I HIGIENICZNE

MYDŁA PRZETŁUSZCZONE MALINOWSKIEGO
11 odmian zapachów kwiatowych i z zapachem wody kolońskiej **począwszy od 60 hal.**
Najlepiej zapobiegają spierzchnięciu skóry
Skutek nie zawodny, lecz wyraźnie żądać wyrobów M. Malinowskiego

Wiadomości telefoniczne.

Rozbicie bloku w sejmie pruskim.

Berlin. W komisji podatkowej sejmu pruskiego zawiadomili posłowie konserwatywni liberałów niemieckich, że w razie ich oporu przeciw podatkom od wódki będą musieli sobie szukać innej większości. Wkrótce potem przywódca konserwatystów poseł v. Normann zawiadomił należących do bloku rządowego posłów wolnomyślnych i liberalnych, że blok należy uważać za rozbity i że **konserwatyści razem z centrum utworzą nowy blok.** Bliższych wiadomości o tej koalicji konserwatywno-klerykalnej brak, krążą pogłoski, że koalicja ta zamierza **podatki pośrednie podwyższyć o 400 miljonów marek.** Wobec tego do dymisji ks. Bülowa nie przyjdzie.

Materjały wojenne dla Serbji w... Żywcu.

Żywiec. Wczoraj na stacji żywieckiej zatrzymano 10 wagonów z pociągu ciężarowego, co do których nadeszło do Dyrekcji kolejowej doniesienie, że zawierają one materjały wojenne dla Serbji. Nadane były w Świętosławicach na Górnym Śląsku, jako ruda żelazna i zaadresowane do Belgradu. Podejrzenie wzbudziła ta okoliczność, że nadający zapowiedzieli, iż cło opłacone będzie dopiero na granicy. Tłumy publiczności w Żywcu obległy te wozy, nawet u dwóch wagonów poprzecinano sznury, którymi były obwiązane i zaplombowane. W wozach tych rzeczywiście znaleziono rudę żelazną — do dalszych badań, co jest głębiej, nie dopuści-

ła władza kolejowa, czekając przybycia komisji.

Zakaz pisania o jubileuszu Słowackiego.

Warszawa. Prezes komitetu prasowego wezwał onegdaj do siebie redaktorów wszystkich pism tutejszych i oświadczył im, że pismom warszawskim **pod groźbą represji nie wolno nic pisać o jubileuszu Słowackiego.**

Ściganie przyjaciela Tołstoja.

Tuła. Z Jasnej Polany donoszą, że tulski gubernator rozkazał ks. Czertkowowi, najwybitniejszemu zwolennikowi nauk Tołstoja i osobistemu przyjacielowi wielkiego starca, wyjechać z gubernji w ciągu trzech dni. Zarządzenie to nastąpiło na skutek donosu dziennika „Russkoje Znamja". Ks. Czertkow powrócił do Rosji z Londynu, po amnestji 1905 roku i odtąd do polityki zupełnie się nie wtrącał. Żadnych oskarżeń mu nie przedstawiono.

Konfiskata koszul i butów.

Warszawa. W środku miasta na rynku sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych, dokonał rewizji u handlujących. Skonfiskowano mnóstwo koszul żołnierskich i 20.000 par butów ze stemplami intendantury. W mieście olbrzymia sensacja.

Egzamina politycznie nielojalnych.

Petersburg. Wydano okólnik zalecający kuratorom okręgów naukowych, by podczas egzaminów, egzaminowano politycznie nielojalnych oddzielnie od pozostałych.

Azef w Ameryce.

Berlin. „Berlin. Tag." podaje wiadomość indentyczną z pismami rosyjskiemi, że Azef od pewnego czasu znajduje się St.-Louis wespół z innym prowokatorem Aleksandrem Weissmanem. Zamierzają oni przez St. Francisko udać się do Japonji.

Kozacy rosyjscy w Persji.

Teheran. Wielkie zaburzenie wywołało wkroczenie oddziału kozaków rosyjskich, złożonego z 50 ludzi i 2 karabinów maszynowych. Oddział otrzymał rozkaz przyłączyć się do wojsk szacha przeciw rewolucjonistom. Pułkownik **Lachow** otrzyma jeszcze dalsze zlecenia swego rządu. Rosyjski poseł miał przywieźć ze sobą odręczne pismo od cara. Między kozakami a ludnością miejscową przyszło do ostrych starć. Kozacy rzucili się do ucieczki.

Teheran. Na liście uczestników projektowanego zgromadzenia, które ma rozważać sprawę reform figuruje wielu przedstawicieli skrajnych lewych partji. Szach daje im gwarancję nietykalności.

NADESŁANE.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy

Kraków — Mały Rynek L. 1.

„Opieka" sławetnej „Opatrzności".

Jako dalszy niejako ciąg artykułów naszych o „Fali wychodźczej" otrzymujemy opis przygód jednego z wychodźców, który przechodził takie same koleje, co i nasi emigranci zarobkowi ze wsi.

Było to z końcem sierpnia 1907 roku. — Spotkałem się w Krakowie z kolegą, artystą-rzeźbiarzem i dowiedziałem się od niego, że zamierza udać się do Ameryki w celu poszukiwania pracy, i to jaka się nadarzy, byle zarabiać na marny kawałek chleba.

Na on czas sławną była na cały Kraków agencja towarzystw przewozowych, a raczej towarzystw wywozowych, mieszcząca się przy ulicy Pawiej a nosząca szumny tytuł „Opatrzność" w Krakowie. (Niestety — „działa" ona do dnia dzisiejszego!... *Red.*)

Udaliśmy się tedy do „Opatrzności", gdzie nas przyjęto w sposób niesłychanie uprzedzająco grzeczny, lecz właśnie dlatego budzący pewne podejrzenie. — Zażądaliśmy informacji, co do cen przejazdu do Ameryki, oraz co objętości, raczej pojemności odpływających okrętów z Hamburga do New Yorku. „Opatrzność" polecała nam każdy okręt, o któryśmy się pytali, jako stanowczo najlepszy, oraz wszystkie okręty *„Hamburg-Amerika-Linie"* razem. Pokazywano nam, oczywiście dla zachęty, różne ilustracje przedstawiające urządzenia i zawartość okrętów, które miały nas stanowczo przekonać, że nie ma pod słońcem lepszej drogi, ani też równie dobrej, jak *„Hamburg-Amerika-Linie"*.

Jakiś starszy jegomość, przedstawił nam się, jako były powstaniec (z nieokreślonego czasu), sybirak, i jako wogóle człowiek bardzo doświadczony, któremu wobec tego, zaufać można. Rzecz naturalna, że wobec takiego opowiadania, podejrzliwość nasza zniknęła, a jej miejsce zajęła niczem nieskalana ufność. Bo i któżby mógł był przypuścić, że w tym zresztą poważnie wyglądającym powstańcu-sybiraku siedzi polip omotujący w tak nędznie bezczelny i podstępny sposób swoje łatwowierne ofiary.

Zażądano od nas po 20 koron zadatku od osoby, które to kwoty pokwitowano nam na biletach „Opatrzności" i rzecz była na razie załatwiona. Odeszliśmy zupełnie zadowoleni, płacąc bowiem zadatek na karty okrętowe, wiedzieliśmy, że do Ameryki przewiezie nas największy okręt pod słońcem, nazywający się *„Kaiserin Augusta-Viktorja"*.

Zadowoleni z pomyślnego załatwienia tak ważnej sprawy, załatwiliśmy mniej ważne poczem wyjechaliśmy do Rabki, aby się na ostatek ucieszyć naszym górskim krajobrazem i odetchnąć może po raz ostatni swojskiem powietrzem. Czasu mieliśmy dosyć, bo około dwa i pół tygodnia. Jakież jednak było nasze zdziwienie, gdy otrzymaliśmy w parę dni po przybyciu do Rabki telegram treści następującej: „Przyjedźcie natychmiast, *Grant Prezydent* odchodzi za dwa dni — „Opatrzność".

Właśnie pociąg odjeżdżał do Krakowa, napisałem więc do „Opatrzności" na kartce, że cenię bardzo i szanuję „Prezydenta Granta", jednakże bez porównania milsze mi będzie towarzystwo „Augusty-Wiktorji".

Zjawiliśmy się po jakimś czasie znowu w „Opatrzności" w Krakowie po bliższe objaśnienia, tyczące się połączenia pociągów. Poinformowano nas z pewną ironją, że możemy wyjechać po południu lub przed południem, co dla „Opatrzności nie stanowi żadnej różnicy, albowiem i w dzień i w nocy zawsze mieć będzie na oku tych, którzy się do niej pod opiekę zgłosili.

Zapewnieni w ten sposób, nie przewidując nic złego, spożyliśmy ostatni posiłek w Krakowie i zabrawszy swoje manatki udaliśmy się na dworzec kolejowy.

Kupiliśmy bilety do Hamburga; a ponieważ wskazany przez „Opatrzność" pociąg miał odejść dopiero za całą godzinę, udaliśmy się do poczekalni drugiej klasy, by przeczekać te najprzykrzejsze chwile przed spełnieniem się losu. Zwymyślani przez służbę kolejową za to, że jako „emigranci" pozwoliliśmy sobie czekać na pociąg, aż w drugiej klasie, wsiedliśmy wreszcie do wozu przepełnionego podobnymi nędzarzami.

Pociąg biegł w „galicyjskiem tempie" ku Mysłowicom i stanął wreszcie przed prowizorycznie zbudowanymi magazynami, a nam przedstawił się obraz okropny. Ze wszechstron obstąpili nas z najeżonymi karabinami żandarmi pruscy i w sposób niesłychanie brutalny, jakby nierogacizną jaką zapędzali kurytarzami do wnętrza magazynów. Tam odebrano od każdego bilety kolejowe, zapłacone aż do Hamburga lub Bremy i zapisano imię i nazwisko każdego. Następnie zapędzono nas do dalszej pustej sali, gdzieśmy mieli czekać na „emigrancki" pociąg, który miał odejść „niebawem"... bo tylko za dwadziestia trzy i pół godziny.

Bramy „magazynu" z hałasem zamknięto, a my oszołomieni i przerażeni, spoglądaliśmy po sobie, nie mogąc ze zdziwienia wymówić ani słowa. Tak tedy krakowska „Opatrzność" zgotowała nam nie bezinteresownie, bo za 40 koron łącznie, nad wyraz „miły" dwudziestokilkugodzinny spoczynek pod kluczem, na zimnej, brudnej, asfaltowej podłodze, w towarzystwie robactwa.

Gdy trochę oprzytomniałem, wydobyłem mój paszport i zażądałem, aby nas wypuszczono z koszar, sądziłem bowiem, że jako artyści, będziemy przynajmniej o tyle względniej traktowani, że nas uwolnią z pod zamknięcia i pozwolą wyjść do miasta swobodnie. Lecz niestety, nie tylko, że mojej prośbie odmówiono brutalnie, ale naraziłem się przez to na specjalne szykany ze strony żandarmów.

W salach „magazynu dla emigrantów", w których nas zamknięto, nie było żadnych mebli, prócz wzdłuż ścian przymocowanych ław i zanieczyszczonej do niemożliwości, asfaltowej podłogi. W jednej ze sal umieszczony był bufet, gdzie nie można było dostać niczego innego prócz wódki i piwa.

Pili też wobec takiego stanu rzeczy nasi towarzysze niedoli, co było do picia, aby zapomnieć o rzeczywistości. Rzeczywistość była nad wszelkie pojęcie okropna. Od czasu do czasu nadchodził pociąg przed magazyny ze świeżym transportem „towaru", za który odpowiedzialności nikt nie przyjmował, ani wysyłający, ani transportujący, ani też łaskawie odbierający; korzyść zaś z niego olbrzymią mieli i mają, wyłącznie tylko Prusacy.

Nadeszła powoli noc ciemna, której głuszę przerywały od czasu do czasu stukoty karabinów, pogardliwe przekleństwa służby, chrapania znużonych podróżą „emigrantów" i płacz maleńkich, niewinnych, a już cierpiących dzieci.

Jak dalece Prusacy są już pewni siebie, świadczy fakt następujący: Gdy w ciągu tych dwudziestu kilku godzin naszego oczekiwania pociągu, zbadano stan zdrowia każdego z osobna i gdy nareszcie nadszedł pociąg wpędzono nas do wozów czwartej klasy, pozbawionej nie tylko mebli zbytkownych, jak ławki lub półki, ale nawet tak koniecznych jakiemi są „miejsca ustępowe", zwłaszcza, że pociąg emigrancki nie zatrzymuje się na żadnej stacji aż w Hamburgu lub w Bremie — agenci są tak bezczelni, że ośmielają się każdego żegnać osobno słowami:

— „Jechajcie z Bogiem, nie będziecie się przesiadać nigdzie, aż do morza; a powiadajcie swoim krewnym i znajomem, aby także jechali".

Każdy emigrant bywa temi słowami przez Prusaków żegnany i obdarowany szematyczną mapką miejscowości polskich, ruskich i węgierskich z głównym punktem zbiornym, Mysłowice.

Oto jest obraz, który się powtarza codziennie od dawien dawna i niema nadziei, aby się rychło skończył, obraz nad wszelkie pojęcie okropny, zwłaszcza, że społeczeństwo polskie patrzy na niego i nie oburza się, nie protestuje.

J. Bulas.

Wieści z kraju.

Wykłady Kasprowicza. Nowo mianowany profesor na uniwersytecie lwowskim Jan Kasprowicz, rozpocznie wykłady w kwietniu.

Sprawa Siczyńskiego. Najwyższy trybunał, do którego odesłano wszystkie akta w sprawie Siczyńskiego i podanie o delegację sądu pozagalicyjskiego, podania tego nie uwzględnił, tak, że rozprawa odbędzie się ponownie przed lwowskim sądem przysięgłych.

Nowy rodzaj „dygnitarzy" szkolnych. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Koła T. S. L. w Wojniczu, naczelnik sądu i prezes Koła p. dr. Matakiewicz podniósł zasługi nauczycielek pp. W. i M. F. jak kierowniczek Czytelni Towarzystwa — zaznaczając przy tej sposobności, „że są to najlepsze nauczycielki przy szkole w Wojniczu", czem — jak słusznie zauważa „Szkolnictwo" — dał oczywiście do zrozumienia obecnym, że reszta grona nauczycielskiego w liczbie dziewięć osób nie warta torby sieczki. Wprawdzie wolno p. dr. M. jako „prezesowi" uwielbiać zasługi tych pań spełnione w T. S. L., lecz przenigdy nie wolno ma wydawać publicznie opinji o pracy zawodowej nauczycielstwa, gdyż do tego powołane są z urzędu inne czynniki! Nauczycielstwo w Wojniczu powinno zażądać satysfakcji od Zarządu Głównego T. S. L. — zaś w razie odmowy tejże, wystąpić solidarnie z Koła tamt., aby przekonać tego rodzaju „dygnitarzy", że do interesów zawodowych nauczycieli wtrącać się im nie wolno. Mamy nadzieję, że do radykalnego kroku, jaki doradza „Szkolnictwo", nie przyjdzie, ale też p. sędzia powinien poznać swój błąd i zło w jakikolwiek sposób naprawić.

Tegoroczne matury rozpoczną się:

A) w gimnazjach:

w Bochni 24 maja, w Brodach 7 czerwca, w Brzeżanach 4 czerwca, w Bąkowicach pod Chyrowem 24 maja, w Dębicy 24 maja, w Drohobyczu 21 czerwca, w Jarosławiu 14 czerwca, w Jaśle 15 czerwca, w Kołomyji (polskie) 24 maja, (ruskie) 24 maja, w Krakowie (św. Anny) 21 maja, (św. Jacka) 24 maja, III. 2 czer-

Skład maszyn rolniczych w Krośnie

JĘDRZEJ KRUKIEREK

poleca: Pługi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury, siewniki itp. **Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.**

Ceny bardzo niskie. — Wyrób pierwszorzędny.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Odznaczona medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907

Pierwsza Krajowa Fabryka zegarów wieżowych, oraz od r. 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski Michała Męsowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych i t. p. — Nowo wydany cennik illustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

wca, IV. 7 czerwca, we Lwowie I. (akad.) 24 maja, II. 14 czerwca, III. (Francisska Józefa) a) oddział A) i kobiety 21 czerwca, b) oddział B) 3 czerwca, IV. (zakład główny) 21 czerwca, IV. (filia) uczniowie publiczni 7 czerwca, IV. (filia) eksterniści 25 czerwca, V. 21 czerwca, VI. 14 czerwca, VIII. 12 czerwca, w Nowym Sączu I. 2 czerwca, II. 21 czerwca, w Podgórzu 3 czerwca, w Przemyślu I. (polskie) 24 maja, (ruskie) 1 czerwca, w Rzeszowie I. 24 maja, II. 21 maja, w Samborze 1 lipca, w Sanoku 1 czerwca, w Stanisławowie (I. polskie) 7 czerwca, (II. polskie) 24 maja, w Stryju (zakład główny) 2 lipca, (filia) 2 lipca, w Tarnopolu I. (polskie) 7 czerwca, II. (polskie) 14 czerwca, (ruskie) 7 czerwca, w Tarnowie I. 3 czerwca, II. 14 czerwca, w Wadowicach 14 czerwca, w Złoczowie 12 czerwca.

B) w gimnazjach żeńskich:

P. M. Strażyńskiej w Krakowie 1 czerwca, król. Jadwigi w Krakowie 16 czerwca, I. w Krakowie 18 czerwca, P. Z. Strzałkowskiej we Lwowie 1 czerwca.

C) w szkołach realnych:

w Jarosławiu 3 czerwca, I. w Krakowie 21 maja, II. 16 czerwca, I. we Lwowie 21 maja, w Stanisławowie 24 maja, w Tarnopolu 1 lipca, w Tarnowie 8 czerwca, w Krośnie 2 czerwca.

Egzaminy piśmienne odbędą się we wszystkich wymienionych zakładach w dniach 10, 11 i 12 maja 1909.

W sprawie napadu na posła Dębiję, wniósł ks. Stojałowski interpelację w Radzie państwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych prowadzi śledztwo przy współudziale ministra dla Galicji. — Sprawcy napadu, hakatyści bielsko-bialscy, odpowiadać będą za swój brutalny czyn przed sądem.

Ograbiony dwór. Niezwykłej kradzieży dokonano we dworze pp. Lebowskich w Gorlicach. W dniu 24 b. m. wieczorem, gdy pp. Lebowscy spożywali kolację, ukradziono im znaczną, bo do ośmiu tysięcy koron sięgającą gotówkę, tudzież różne kosztowności, tak, że szkoda ogólna przedstawia wartość kilkunastu tysięcy koron. Sposób dokonania kradzieży wskazuje na to, że czynu tego dopuścił się ktoś z domowników, obeznany dokładnie z trybem życia właściciéli domu. — Uwięziono pokojówkę, jako podejrzaną o tę kradzież.

Mianowania. Rada miasta Gorlic przyznała sekretarzowi tamtejszego Magistratu Konstantemu Laskowskiemu pełną płacę IX. klasy rangi urzędników państwowych.

Z doli organistowskiej.

W szeregu artykułów omówiła „Gazeta Powszechna“ pokrzywdzenie różnych kategorji funkcjonarjuszy państwowych, autonomicznych, prywatnych i wzięła ich w obronę — nie ujęła się atoli dotychczas za liczną rzeszą funkcjonarjuszy kościelnych — za o r g a n i s t a m i, których położenie pod niejednym względem jest z pewnością daleko gorsze, niż innych pracowników.

Na ową niewesołą dolę organistowską złożyło się wiele tak różnych przyczyn, że rozpatrzenie niektórych z nich — przynajmniej pobieżne — wydaje mi się wskazanem.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że stosunek prawny organisty do proboszcza zupełnie jest nie uregulowany. Organista zależy zupełnie od łaski swego proboszcza. W każdej kategorji urzędników ma szerokie zastosowanie prawo apelacji do wyższych instancji — a jedynie organiści są tego pozbawieni.

Zdarzają się wprawdzie wypadki zażaleń ze strony organistów na postępowanie swych bezpośrednich przełożonych — niestety zażalenia te zanoszone do dziekanów i konsystorzów — nie tylko że nic nie pomagają, lecz przeciwnie — jeszcze smutniejsze dla pokrzywdzonego organisty ściągają nieraz skutki.

Nie rzadkie są wypadki, że egzystencja organisty jest zachwiana często wskutek błahej plotki lub denuncjacji do proboszcza, spreparowanej przez lada babinę, niechętnie usposobioną wobec organisty lub jego żony.

Jednem słowem organista galicyjski jest niepewny ani dnia ani godziny — każdej chwili może znaleźć się z żoną i dziećmi na bruku, pozbawiony posady często najniesłuszniej. Nie dziwnym wobec takiego stanu rzeczy wyda się smutny niestety fakt, że wielu organistów, nie chcąc stracić chleba i popaść w nędzę, staje się podchlebcami i służalcami, przeważnie przymusowymi — choć nie brak i dobrowolnych.

Jak świadczą zapiski i kroniki setek naszych kościołów, posiadali organiści w czasach dawniejszych po parę morgów gruntu, zapisanych przez dobroczyńców kościoła do ich specjalnego użytkowania. Grunt ten jednak „organistowski“ z biegiem lat zaniknął, a właściwie został włączony w posiadłości plebańskie. Dziś wobec tego organiści nie posiadając ani skrawka roli, nie mają żadnego zupełnie p e w n e g o oparcia materjalnego.

A teraz przypatrzmy się źródłom dochodów organisty! Są niemi petyta, kolenda, kartki do spowiedzi, opłatki itp. Dochody te są bardzo niepewne.

Jeżeli bowiem uda się rok dobry, urodzajny, to wtedy i dla organisty pół biedy; lecz gdy włościaństwo nasze nawiedzą grady, powódź, posucha lub inne klęski elementarne, wtedy dola organisty, zwłaszcza w uboższych parafjach, jest zaiste nie do pozazdroszczenia.

Przewędruje po petycie lub kolędzie przez całą gminę i zaledwie w kilku domach zlitują się nad nim dobrzy ludzika i wyniosą 2 lub trzy snopki lub kilkanaście groszy. Czy taka żebranina po parafji, lub pobieranie pieniędzy za wystawianie kartek do spowiedzi licuje w XX wieku z godnością ludzką — nie chcę tego rozstrzygać. To tylko dodam, że organista poniżające swą godność przez to formalne żebractwo, staje się ponadto przedmiotem urągowiska ze strony parafjan, podczas tych przymusowych wędrówek po wsiach.

Z dochodów zaś płynących z wykonywania obrzędów kościelnych (pogrzeby, śluby itp.) żadną miarą wyżyć nie możemy, zwłaszcza, że nasi księża proboszczowie w przeważnej większości do przepisów w tej materji, zawartych w *„Jura stolae“* i w ustawie poniekąd konkurencyjnej nie całkiem się stosują — lecz jeden proboszcz płaci organiście, piątą, drugi szóstą, a jeszcze inny dziesiątą lub piętnastą część z pogrzebów, ślubów itd.

Jeżeli do tych ogólnie skreślonych uwag dotyczących pokrzywdzenia naszego stanu dodamy jeszcze, iż b r a k n a m p o m i e s z k a ń o d p o w i e d n i c h, (te które istnieją, — urągają wprost w setkach parafji najprostszym wymogom hygjeny), wreszcie, że nie mamy żadnego ubezpieczenia na s t a r o ś ć, ani na wypadek niezdolności do pracy — to zaiste obraz organistowskiej niedoli w nader smutnych przedstawi się barwach.

Wobec tak opłakanych stosunków poczęli się organiści skupiać i organizować w zawodowe stowarzyszenie. Urządzono szereg zjazdów, na których zapadły uchwały, domagające się zmiany krzywdzących stosunków, wysłano szereg petycyj do Sejmu i konsystorzów, w których przedstawiono dotychczasowe upośledzenie organistów na każdem polu. — Jednem słowem ruch organizacyjny, dzięki zawodowemu pismu pt.: „Głos organistowski“, (wydawanemu przez dłuższy czas w Stryju, przez p. Witeszczaka) coraz szersze w kraju zataczał kręgi i dla swoich słusznych postulatów zyskiwał w kompetentnych kołach coraz więcej zrozumienia.

Wkrótce jednak posypały się sekatury za czytanie niezawisłego tego pisma, ogniwa organizacyjne poczęły się powoli rozluźniać, wreszcie cała ta „ruchawka organistowska“ — wskutek owych szykan uległa zupełnemu rozprzężeniu. „Głos Organistowski“ z powodu braku prenumeratorów przestał wychodzić — stworzono nowe stowarzyszenie organistowskie pod egidą biskupa Pelczara, które jednak nie daje żadnych znaków życia.

A teraz zapytać może niejeden: Jak też zachował się nasz Sejm wobec tych ze wszechmiar słusznych postulatów, podnoszonych przez organistów? Stawialiśmy bardzo skromne żądania, zmierzające do poprawy naszego bytu.

Oto domagaliśmy się tylko p r z y z n a n i a nam przez Sejm pewnych ś c i ś l e o k r e ś l o n y c h p o b o r ó w miesięcznych czy rocznych ze strony ks. proboszczów, a nie od parafjan, bo wychodziliśmy z założenia, że parafjanie i tak uginają się potychczas pod ciężarem różnych opłat i danin na rzecz kościoła — uchwalenie więc dla nas stałych pensji byłoby znacznem obciążeniem budżetu chłopskiego.

Sejm jednak mimo sprzeciwu posłów ludowych: S t a p i ń s k i e g o, B o j k i i K r a m a r c z y k a, nie przychylił się do naszych żądań, lecz uchwałą z 11 listopada 1904 załatwił całą sprawą połowicznie, na korzyść ks. proboszczów.

Mamy przecież nadzieję, że wypróbowani przyjaciele naszej sprawy, posłowie Bojko i Stapiński, nie zaniedbają jej i wykołatają ludzką egzystencję dla nas.

Pobliski organista.

Pokłosie ludowe.

Z międzynarodowych rynków zbożowych. Ceny pszenicy na wszystkich światowych targach Europy znacznie się obniżyły. Inicjatywa w tej mierze wyszła z Ameryki, co ze względu na zwiększony wywóz do Europy i zmniejszone zapasy, trudno sobie było wytłómaczyć, tembardziej, że ciągle jeszcze żyjemy pod grozą wojny. Teraz dopiero ten upadek cen stał się jasnym. Z Ameryki donoszą, że na giełdach tamtejszych doszło do bardzo wysokich notowań. Z powodu zaś wysokiego zmniejszenia się zapasów argentyńskich, zmniejszonej możności wywozu, a ciągłych zamówień Europy — ceny pszenicy się zmniejszyły.

Teraz jednak ceny te z dnia na dzień będą szły w górę nietylko ze względu na obecne położenie polityczne, które może się nie da zażegnać, ale ze względu na światowy nieurodzaj w roku poprzednim. We Francji stan zasiewów budzi obawy. W Niemczech wskutek wielkiego, niebywałego nigdy wywozu, pokazuje się gwałtowna potrzeba dowozu, co przyczynia się do podniesienia cen.

Na zbożowych targach austrjacko-węgierskich nastąpiło obecnie gwałtowne podniesienie cen za zboże; pszenica n. p. na targu w Budapeszcie podskoczyła do 14 koron za 50 kg.; na październik (nowa, jeszcze niezebrana pszenica) 11 53 koron, żyto 10·69 i 9 60 koron. Najsilniej odczuwa drożyznę Galicja. Młyny tutejsze nie mają ani zapasów zboża, ani mąki. Zboża prawdziwie brak, a za pszenicę płaci się obecnie za 100 kg. 26 koron. Młyny galicyjskie zakupują zboże w Rosji.

Z innych zaborów.

Proces „Dziennika Bydgoskiego“. „Dziennikowi Bydgoskiemu“ wytoczyła prokuratorja proces o wymuszenie za to, że z okazji uchwalenia w pruskiej izbie poselskiej dodatków kresowych dla księży napisał między innemi te słowa: „społeczeństwo będzie piętnowało jako zaprzańców i sprzedawczyków tych księży, którzy będą odbierali od rządu owe dodatki“.

Zażartość pruska. W Prusach obowiązuje rozporządzenie, iż każdy medyk po zdaniu doktoratu musi odbyć jednoroczną praktykę w jednym z publicznych szpitali. Z chwilą jednak gdy zgłasza się do służby w szpitalu medyk Polak, wówczas dopiero pokazują wobec niego zarządcy i dyrektorowie pruskie swoje pazury. Niedawno miał miejsce podobny wypadek. Mianowicie kierownik szpitala w Świeciu dr Wagner odpowiedział lekarzowi polskiemu, starającemu się o miejsce w szpitalu następujące słowa: „Jeżeli pan jest katolikiem, musi pan dołączyć piśmienne zapewnienie, że pan wyznaje stałe przekonania niemiecko-narodowe i przyobiecuje trzymać się zdala od wszelkich zabiegów polskich“. A więc tam nawet, gdzie zdawało się, iż nie powinno się wprowadzać polityki, przecież Prusacy swoją wściekłą zażartość zaprawiają podkładem politycznym.

Nowinki.

Prędki rozwód. W Nowym Jorku toczyła się wobec przepełnionej sali publicznością ciekawą zawsze i wszędzie sensacji rozprawa rozwodowa młodziutkiej, bo zaledwie czternastoletniej mężatki Hatty Ray.

Dzieje jej małżeństwa są następujące: Na lekcjach tańca poznała uroczego a również młodego przyszłego małżonka. Pokochali się bardzo odrazu. Oboje oświadczyli swoim rodzicom, iż miłość taka musi się skończyć małżeństwem. Rodzice początkowo nie chcieli się na to zgodzić, ale w końcu ustąpili. Ale w niespełna sześć tygodni po ślubie 20-letni małżonek zaczął żonę zaniedbywać, bawiąc się wesoło poza domem. Aż raz znikł nagle, a poszukiwania za nim stwierdziły, iż uszedł z jedną młodą tancerką na wyspy brytańskie.

Rodzice młodziutkiej mężatki wnieśli do sądu skargę rozwodową, a sędzia, wzruszony opowiadaniem pięknych chwil krótkiego pożycia małżeńskiego, ogłosił rozwiązanie małżeństwa z powodu niedostatecznej świadomości prawnej.

Humor polityczny.

Płomienna odezwa.

Nasz „Chwała Bogu parlament“ zwrócił się do „zwykłych parlamentów“ całego świata z jękiem: Ratujcie Serbję!

Tylko w mądrej ponad wszelką konkurencję głowie październikowca mogła się zrodzić myśl o „odezwie do parlamentów całego świata“.

A jednak obawiam się... Obawiam się, że „parlamenty całego świata nie zrozumieją wzniosłych myśli naszych posłów i szlachetny jęk pozostanie pustym dźwiękiem.

Obawiam się, by inosławni posłowie nie uśmiechnęli się obraźliwie, gdy usłyszą jęk Chomjakowa i Bobrińskiego i by nie powiedzieć:

— Potrafią oni tylko jęczeć i przepraszać!

Machną pogardliwie ręką i powiedzą:

Nic nie warci. Taki to jest naród...

Obawiam się, by żartobliwi Francuzi po przeczytaniu płomiennej odezwy naszych posłów, nie krzyknęli ze śmiechem:

— Ehe! A zatem wasz Guczkow umie tylko objadować u ministrów a rozbić Austrji nie jest w stanie.

I przypomną przywódcy październikowców o wiszącej, jak sam mówił, w jego gabinecie dubeltówce i powiedzą...

— Pan obiecał, że jak wybuchnie wojna Austrji z Serbją, pan zdejmie ze ściany dubeltówkę i w ciągu jednego dnia zastrzeli całą armję austrjacką... A teraz... gdy czuć w powietrzu proch, pan zapomniał o dubeltówce, otworzył szeroko... na cały świat buzię i krzyczy: „ratujcie, kto w Boga wierzy“.

W gazetach ukażą się karykatury... Francuzi są pod tym względem nieporównani. Narysują Guczkowa z dubeltówką... Wygląda z pod łóżka i krzyczy.

— Usuńcie Austrję... Nie ręczę za siebie!

A krolowie giełdowi pomyślą:

— Widać, że parlament rosyjski jest równie potężny jak flota rosyjska... Czy aby można dać pieniądze pod gwarancją takiego parlamentu?

Boję się, że spokojni Anglicy zmarszczą brwi, ze zdumieniem rzucą okiem na odezwę i powiedzą.

— A to dziwacy! Ich własne ciało jest całe w ranach, a oni krzyczą o ratowaniu Serbji.

Pisma angielskie są pobożne i sentymentalne i zapytają:

— Czyż można po tej odezwie wierzyć, że w Rosji funkcjonowały kiedy oddziały karne, pogromy, interpelacje o karze śmierci?

I odpowiedzą na to:

— Nie, nieprawda! To oszczerstwo! Oto dokument stwierdzający dobroć niezwykłą Rosjan... Oto odezwa parlamentu rosyjskiego wzywająca do ratowania Serbji... Czyż prawdopodobnem jest to co opowiadali korespondenci wobec objawów takiej dobroci?...

Nie to niemożliwe.

I w wypisach dla młodzieży będzie opowiedzianą pouczająca historja odezwy:

„Żył niegdyś naród — będą czytali gentelmani nie starsi nad lat sześć — najnieszczęśliwszy ze wszystkich narodów na świecie.

Jego serce szarpali kanibalowie noszący miano „Związkowców“.

Mózg jego dziobały kruki pod nazwą „październikowców“.

Ale naród ten nie skarżył się ani się nie burzył, gdyż o własnym bólu nie myślał... Myślał jedynie o bliźnich.

Kraj zamieszkany przez ten naród nazywano „Rosja“.

Dzieci będą przelewały niewinne łzy dziecięce, czytając dalsze dzieje „odezwy parlamentu rosyjskiego do parlamentów całego świata; a dorośli przyjdą do wniosku następującego:

— Ci Rosjanie są zbyt dobrzy. Trzeba się pospieszyć i zabrać im kilka portów, bo w swej dobroci gotowi są jeszcze oddać je komu innemu.

I Menelik wytoczył skargę październikowcom, żądając odszkodowania, zaprosi jako adwok. Bułacela (obrońcy pabjanickiego poliemajstra!) i naturalnie wygra sprawę.

A skąd my weźmiemy pieniądze na odszkodowanie?

Wypadnie skazać na grzywny kilka redaktorów...

Obawiam się, że baron Osten-Sacken (naczelnik straży w Dumie) dowie się o odezwie i... będzie źle...

Guczkow pójdzie do kąta, Chomjakow będzie pozbawiony objadu, a Makłakowa posadzą do karceru.

A może się on jeszcze bardziej rozgniewa, kupi za dziesiątkę laku i nałoży na wrota pałacu taurydskiego.

Oj, źle! Źle się z tą odezwą skończy...

Zapach tej odezwy przypomina wyborską...

O. L. D'Or.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Władysław Wąsowicz.

Godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel, Skarbiec w katedrze w dni powszednie od 10—11, w niedziele i święta od 11½ do 12; wstęp bezpłatny. **Groby**, w dni powszednie od 10—12 i od 2½—5, w zimie od 2—4; w niedziele i święta od 11½—12 i od 2½—4, w zimie od 2—3; wstęp 40 h.

Muzeum Narodowe (Sukiennice) codz. od 10—4, wstęp: w poniedziałki 2 K. w niedziele i święta 20 h, w inne dni 1 K.

Muzeum Czartoryskich (ulica Pijarska) we wtorki i piątki od 9—1, o ile w dni te nie przypadają święta. wstęp bezpłatny.

Muzeum Czapskich (ul. Wolska) od 10—4, wstęp w poniedziałki 2 K, w niedziele i święta 20 h, w inne dni 1 K.

Muzeum Matejki (Dom Matejki. ul. Florjańska 41) codz. od 10—4; wstęp 60 h.

Wystawa Sztuk Pięknych (pl. Szczepański) codz. od 10—4, z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 K, w niedzielę 60 h.

Biblioteka Jagiellońska otwarta w dnie powszednie od godz. 8—1; wstęp bezpłatny.

Kopiec Kościuszki za rogatką Zwierzyniecką.

OGŁOSZENIA.

Pociągi kolejowe

odchodzą z Krakowa — przychodzą do Krakowa

w kierunku Lwowa

rano	6·43	(pospieszny)
„	8·00	
„	11·00	
po południu	2·53	(błyskawicz.)
„	3·05	
wieczór	6·10	(tylko do Tarnowa)
„	8·39	(błyskawicz.)
w nocy	9·00	
„	10·30	
„	12·10	
po północy	3·03	(pospieszny)

nadto do Wieliczki

rano	8·30	
w południe	1·30	
wieczór	7·40	
„	9·00	
w nocy	10·30	
„	11·10	

w kier. Mogiły i Kocmyrzowa

rano	8·40	
w południe	1·45	
wieczór	7·50	

w kierunku Oświęcima

rano	9·02	(tylko do Skawiny)
w południe	1·15	
wieczór	8·00	
w nocy	11·58	
po północy	4·30	

nadto do Bonarki

rano	8·52	
w południe	12·55	

w kierunku Suchy—Nowego Sącza

rano	9·02	
w południe	1·15	(tylko do Suchy)
wieczór	8·00	
w nocy	11·52	
po północy	4·30	(tylko do Skawiny)

od strony Lwowa

rano	5·15	
„	6·50	(pospieszny)
„	8·45	
w południe	1·30	
„	2·24	(błyskawicz.
wieczór	6·20	
„	9·36	(pospieszny
w nocy	10·40	(tylko z Tarnowa)
po północy	12·50	(błyskawicz.)
„	3·45	

nadto z Wieliczki

rano	7·30	
„	11·35	
po południu	3·30	
„	6·20	
„	6·50	
w nocy	10·40	

od strony Mogiły i Kocmyrzowa

rano	7·40	
w południe	1·10	
wieczór	7·10	

od strony Oświęcima

rano	6·07	(tylko z Skawiny)
„	8·10	
„	11·35	
po południu	4·40	
w nocy	9·20	
„	11.00	(tylko z Skawiny)

nadto z Bonarki

rano	10·56	
po południu	4·44	

od strony Suchy—Nowego Sącza

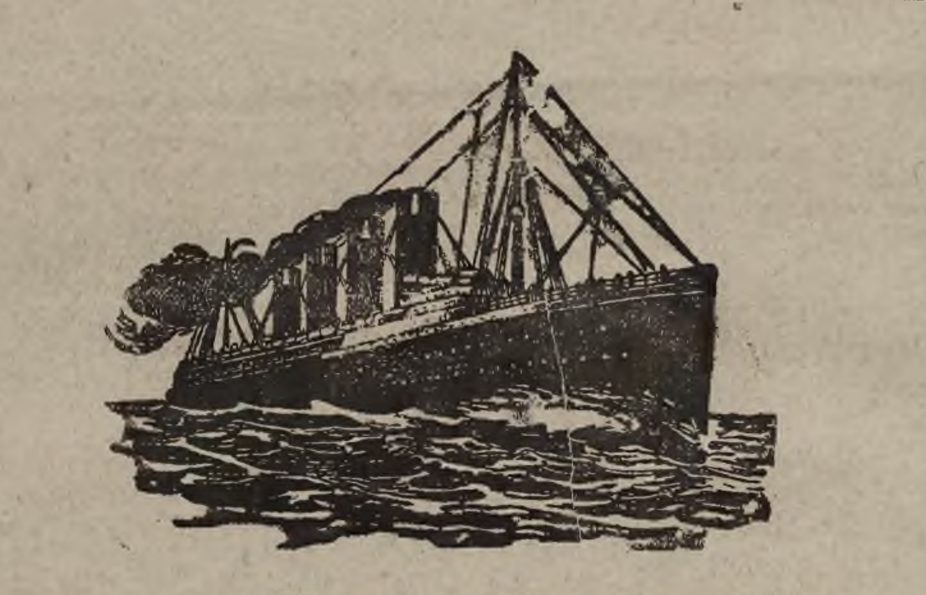
rano	6·07	
„	8·10	(tylko z Suchy)
„	11·35	(tylko z Skawiny)
po południu	4·40	
w nocy	9·12	(tylko z Skawiny)
„	11·00	

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej

urządza nadal jak w latach poprzednich w **Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej 68.** System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat zapewniony. **Henryk Gottlieb**, C. k. zaprz. znawca ksiąg handl. przy sądzie kraj. i autor naucz. rachunkowości państwowej.

Szybko! **Tanio!**



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**, pocztowym okrętem w 8—9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15A.

KTO SOBIE ZYCZY

nabyć najlepszych i najtańszych

wyrobów tkackich



jak: **płótna** czysto-lniane, **ręczniki, dymy, dreliszki**, zapały. **chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry** kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, **szertyngi** na wszelaką bieliznę. **kapy, koce** na łóżka, **kołdry** do przykrycia, **koszule** trykotowe ciepłe na zimę, **sukna, lodeny, kamgarny szewioty** (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolor. i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego, które wysyła 29

darmo.

JÓZEF
BAJGROWICZ

w Korczynie obok Krosna „POD OPATRZNOŚCIĄ“.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 4 hal. — najmniej 10 słów.

Poszukuje się chłopców do roznoszenia gazet. Zgłoszenia: św. Anny 4.

Tłumacza z języka węgierskiego

na polski poszukuje Redakcja „Gazety Powszechnej“, św. Anny 4, II p., między 10 a 1 w południe i 5 a 7 wieczór.

W pierwszych dniach kwietnia br. wyjdzie z druku **trzecie, poprawne wydanie** dziełka p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania **z oznaczeniem ciężkości różnych win**, dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu. misyj, rekolekcyj, pierwszej komunji świętej

przez
Księdza Colomb'a,
Misjonarza apostolskiego itd.
Tłumaczenie z franc. przejrzał
Ks. Dr Czesław Wądolny,
Prałat kat. krak.

Kto nadeszle w znaczkach pocztowych kwotę **K 1·35** do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr 708,

otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie. miękko, natychmiast po wyjściu, franko.



NAJ-świeższe i
NAJ-obszerniejsze wiadomości z obecnej chwili ----
przynosi codziennie o godz. 1 w południe

NAJ-tańszy i
NAJ-wcześniejszy
DZIENNIK POŁUDNIOWY

„GAZETA POWSZECHNA"

Numer pojedynczy 6 hal. wszędzie do nabycia. Prenumerata miesięczna K 1·50· — Kantor „Gazety" św. Anny 4, p.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

ul. Brajerowska L. 11a

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie kraj. we Lwowie z ograniczoną poręką przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

$5^1/_2$ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. **Niepodniesione procenty przypisuje** do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem. **Podatek rentowy** opłaca **Bank sam** z własnych funduszów. Bezpieczeństwo wkładek zupełne. Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. — **Bank parceluje obecnie** grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 miljonów koron. Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinnik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszenki (powiat Kałusz) — Pilznionek (powiat Pilzno) i Miękisz Nowy (powiat Jarosław).

Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.

Rada nadzorcza Banku mieszczańskiego w Nowym Sączu

zarejestr. Stowarz. z ogr. poręką

zaprasza P. T. Członków na XI. roczne zwyczajne

Walne Zgromadzenie

które odbędzie sie dnia 31 marca 1909 r. o godz. 6 popołudniu w lokalu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1909.
2. Sprawozdanie i wnioski Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1908.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału zysku.
4. Zatwierdzenie wyboru 3-ch dyrektorów i 3-ch zastępców na lat 3.
5. Wybór $^1/_3$ części członków Rady nadzorczej na lat 3 w miejsce ustępujących.
6. Wybór Komisji rewizyjnej.
7. Wnioski.

Sekretarz: Gutowski Józef. **Prezes:** Aleksander Konard.

Józef Olkusznik

dom handlowy i przemysłowy w Krakowie
ulica Sławkowska l. 23
Telefon Nr 954

poleca najtaniej

węgle

z Królestwa polskiego, Galicji i Górnośląska.

Wszelkie transakcje rolnicze, lasowe i przemysłowe.

Przy zamawianiu towarów prosimy powoływać się na „Gazetę Powszechną".

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczającej nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodztwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze

w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedażą kart okrętowych oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźtwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak niemniej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabepieczonym. Pożądanem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwem.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do posła Wiktora Skołyszewskiego, **Kraków**, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

Ozdobne owoce

kwiaty, owoce marcepanowe i smażone w konserwie, baranki od 10 h, pisanki (jajka ozdobne)

w wielkim wyborze — poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

prowadzona pod zarządem R. Pieczarki

POSELSKA 15

obok kościoła św. Józefa.

— Szkoła buchalterji

Stanisława Burnatowicza

Kw. c. k. Urzędnika rachunkowego, państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gosp., byłego dyrektora takiego stowarzyszenia

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalterji kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami. Za skuteczny wynik nauki się ręczy.

Zgłoszenia w biurze buchalteryjnem przy ulicy FLORJAŃSKIEJ L. 55 od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Biura i szkoła pisania na maszynach i biura buchalteryjne.

Kto chce mieć

TANIE A ELEGANCKIE UBRANIE

zrobione podług najnowszych angielskich żurnali, niech zamawia u firmy

Piotr Górka, krawiec

KRAKÓW, ulica Florjańska l. 21.

Na prowincję wysyła się próbki, modele, sposób brania miary i ceny ubrania. — Dla P. T. Czytelników i inseratorów za okazaniem „Gazety Powszechnej" 10% taniej.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultherlae compositum** z prawnie zarejstrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.



Moje tanie ceny wzbudzają sensację!

Niklowy rem. kieszonkowy Rosskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·80.

Srebrny Bosskopf o 3 kopertach, złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 2·75. Srebrny damski złr. 3·90. Budzik najlepszy złr. 1·15. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki złote damskie od złr. 10. 40 1—10

Bogato ilustrowane cenniki na żądanię darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW

ul. Floryańska Nr 49.

Każdy!

oszczędny powinien kupować tylko

MYDŁA TOALETOWE

o silnych różnych zapachach — za 1 kg Kor. 2·00

74 2—3 u firmy

Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA

Kraków, Floryańska 16,

który pracował przez szereg lat w firmie Bogusław Herse w Warszawie i Henryka Schwarca w Krakowie, przyjmuje wszelkie zamówienia z materyałów powierzonych jak i u niego obranych, po cenach najniższych.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.